

FRANCISZEK GABRYLEWICZ

Franciszek Gabrylewicz

kl. Va

Wisznice, 19 czerwca 1946 r.

Moje najważniejsze przeżycia wojenne

Było to [w] 1942 r. Jak jeździłem do lasu po drzewo, to widziałem dużo bunkrów, w bunkrach byli Sowieci, Polacy nie mieli jeszcze broni. Pytali się mnie, czy nie wiem, gdzie jest broń. Poszli po wsiach i zdobyli broń. Na razie chodzili po wsiach rabować. Potem rozbijali samochody, miny podkładali po szosach i na kolei wysadzali pociągi, rozbijali posterunki, rozbierali policję. Żandarmi i policja jeździli na obławę do lasu. Spotykali się z partyzantką i prowadzili walkę. A potem zajmowali posterunki i sami zarządzili.

Jak nadchodził front, to ludzie ze wsi [i] z miasta uciekali do lasu, inni siedzieli w okopach, zakopywali kufry w ziemi, a narzędzia rolnicze wynosili na pole. Krowy, konie wyganiali do lasu. Rozpoczęła się walka i Sowieci odpędzali Niemców, a Niemcy za sobą większe rzeczy palili.